X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 20)**

z dnia 9 kwietnia 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 20)

9 kwietnia 2024 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat zwalczania chorób zakaźnych zwierząt (stan aktualny i perspektywy).

W posiedzeniu udział wzięli: **Stefan Krajewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marek Adamiak** p.o. dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Paweł Meyer** zastępca Głównego Lekarza Weterynarii wraz ze współpracownikami, **Marek Budzich** p.o. zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **prof. Marek Wigier** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej -Państwowego Instytutu Badawczego, **dr Tomasz Nawrocki** stały doradca Komisji, **Marek Mastalerek** prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej wraz ze współpracownikami, **Marek Pudełko** kierownik Wydziału Hodowli, Kynologii Łowieckiej i Szkolnictwa Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, **Dariusz Młotkiewicz** dyrektor Biura Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, **Maciej Perzyna** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego „Wspólna Sprawa", pracownik naukowy SGGW w Warszawie, **Szymon Walter de Walthoffen** wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Medycznych Laboratoriów Diagnostycznych, **Ryszard Uziębło** członek Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego UPEMI, **Bogusław Prałat** prezes Polskiego Związku Niezależnych Producentów Świń, **Aleksandra Ozimek, Małgorzata Święczkowska** przedstawicielki Stowarzyszenia Otwarte Klatki oraz **Hanna Kłosińska** konsultant Eurogroup for Animals.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha, Paulina Przybysz i Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarzem stanu, panem ministrem Stefanem Krajewskim na czele. Witam zastępcę Głównego Lekarza Weterynarii, pana Pawła Meyera. Dzień dobry. Witam przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z p.o. zastępcy prezesa, panem Markiem Budzichem na czele. Dzień dobry. Witam przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli. Witamy pana dyrektora. Witam przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat zwalczania chorób zakaźnych zwierząt – stan aktualny i perspektywy.

Czy są uwagi do porządku dziennego?

Pan poseł Sachajko. Proszę.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, prosiłbym o rozszerzenie porządku obrad o informację ministra rolnictwa, dotyczącą zmian w KPO. W tej chwili ministerstwo nad tym pracuje. Prosiłbym, żeby ministerstwo poinformowało Komisję, jakie zamierza zrobić zmiany, zanim te zmiany zostaną wysłane. Pamiętają wszyscy państwo, jak jako Komisja narzekaliśmy na to, że poprzedni rząd robił zmiany nie informu-

jąc Komisji. Mam nadzieję, że zerwiemy z tą złą tradycją i informacja będzie dostarczona do Komisji, zanim coś zostanie wysłane do Brukseli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle. Mam propozycję, żeby formą zerwania z tym, co było kiedyś, było to, żebyśmy na następnym posiedzeniu plenarnym Sejmu, kiedy będziemy mówili o planie strategicznym, dołączyli też Krajowy Plan Odbudowy.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu proszę pana ministra Stefana Krajewskiego. Jeżeli pan minister wskaże przedstawiciela swojego resortu albo kogoś z innego urzędu, to bardzo proszę. Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Przedstawię informację, dotyczącą zwalczania chorób zakaźnych zwierząt – stan aktualny i perspektywy.

Choroby zakaźne zwierząt generują od lat istotny problem o charakterze społecznym i gospodarczym, stanowiąc wyzwanie dla państwa i systemów nadzoru weterynaryjnego. Fakt, że choroby zakaźne mogą stosunkowo łatwo przenosić się ze zwierzęcia na zwierzę, a także ze zwierzęcia na człowieka, stanowi ich specyfikę z konsekwencjami dla zdrowia publicznego. Ze względu na łatwość rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych zarówno przez bezpośredni kontakt pomiędzy zwierzętami, ale także w sposób pośredni, przez szeroko rozumianą działalność człowieka i z reguły szybki rozwój tego rodzaju chorób – wybuchy ich ognisk przybierają niekiedy charakter epizoocji o szerokim zasięgu. Corocznie w ustawie budżetowej przewidywane są środki przeznaczone na likwidację potencjalnych epizoocji. W bieżącym roku w budżecie państwa, w tym w rezerwie celowej, z przeznaczeniem m.in. na zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt, zagwarantowano środki w wysokości około 928 mln zł.

W ostatnich latach wzrasta także znaczenie zwierząt dziko żyjących, które coraz częściej stają się rezerwuarem i wektorem drobnoustrojów groźnych dla zwierząt utrzymywanych w gospodarstwach. Choroby występujące w populacjach takich zwierząt mogą wywierać szkodliwy wpływ nie tylko na sektory rolnictwa i akwakultury, ale także na zdrowie publiczne, środowisko i różnorodność biologiczną.

Zadania z zakresu zarówno zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, badań kontrolnych zakażeń zwierząt, jak i monitorowania chorób odzwierzęcych i odzwierzęcych czynników chorobotwórczych są w Polsce przypisane Inspekcji Weterynaryjnej. Koordynacja tych zadań odbywa się na poziomie Głównego Lekarza Weterynarii. Z kolei kluczowe działania w terenie realizowane są na poziomie lokalnym, to jest na poziomie powiatów i w zależności od stopnia nasilenia epizoocji – województw. Działania różnych służb na szczeblu powiatowym i wojewódzkim są koordynowane przez gminne, powiatowe i wojewódzkie zespoły zarządzania kryzysowego.

Wsparcia naukowego w zakresie chorób zakaźnych zwierząt w Polsce dostarcza Państwowy Instytut Weterynaryjny – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach jako wiodąca jednostka w obszarze oceny ryzyka. Niemniej jednak kompleksowe podejście do zwalczania tych chorób wymaga współpracy m.in. z Ministerstwem Klimatu i Środowiska, Ministerstwem Zdrowia, Lasami Państwowymi, Polskim Związkiem Łowieckim czy Inspekcją Ochrony Środowiska. Zacieśnianie tej współpracy i wypracowanie wspólnych rozwiązań jest ważnym elementem skutecznego zwalczania chorób zakaźnych nie tylko w populacji zwierząt utrzymywanych w gospodarstwach, ale także u zwierząt wolnożyjących – aktualnie i w przyszłości.

Na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej obowiązkowi zwalczania podlega obecnie 37 chorób zakaźnych zwierząt, a obowiązkowi rejestracji – 48 takich form. Część chorób zakaźnych zwierząt udało się skutecznie zwalczyć lub ograniczyć ich występowanie, co usprawnia procedury wymiany handlowej na rynku unijnym oraz w wymiarze międzynarodowym. Polska posiada status kraju wolnego od pryszczycy, afrykańskiego

pomoru koni, pomoru małych przeżuwaczy, klasycznego pomoru świń, księgosuszu, brucelozy, gruźlicy, enzootycznej białaczki bydła, choroby niebieskiego języka, zakaźnej anemii łososi. A część terytorium Polski jest wolna od wścieklizny. Mamy także przyznany status państwa o znikomym ryzyku BSE. W czerwcu 2023 r. terytorium Polski zostało ponadto uznane za wolne od zakażenia wirusem choroby Aujeszkyego. Światowa Organizacja Zdrowia Zwierząt opublikowała także deklarację dotyczącą odzyskania przez Polskę statusu kraju wolnego od choroby Newcastle u drobiu, której cztery przypadki wykryto w Polsce w lipcu zeszłego roku po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat.

W celu oceny stanu epizootycznego oraz utrzymania przyznanych statusów, Inspekcja Weterynaryjna prowadzi w Polsce systematycznie badania kontrolne zakażeń zwierząt – aktualnie w odniesieniu do 16 jednostek chorobowych. Realizowane są także programy monitorowania i zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, w tym dziewięciu podlegających współfinansowaniu ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej i jednego z budżetu krajowego.

Warto podkreślić, że istotną rolę w szybkim wykryciu i likwidacji choroby w stadzie odgrywają nie tylko lekarze weterynarii, ale także posiadacze zwierząt. Niezwłoczne zgłoszenie do lekarza weterynarii niepokojących objawów występujących u zwierząt umożliwia szybkie podjęcie działań i ogranicza ryzyko zawleczenia choroby do innych gospodarstw. Ważny jest także aspekt bioasekuracji gospodarstw, w których utrzymywane są zwierzęta. Zasady bioasekuracji mają na celu zminimalizowanie ryzyka wprowadzenia i późniejszego szerzenia się czynników patogennych na fermie. Stosowana na fermie bioasekuracja, w połączeniu z przekonaniem o potrzebie jej wdrożenia, skutecznie przeciwdziała występowaniu chorób w gospodarstwie, ograniczając w konsekwencji potencjalne straty hodowcy.

Kolejnym wyzwaniem są również postępujące zmiany klimatyczne, w wyniku których wirusy i bakterie oraz zwierzęta będące ich nosicielami zaczynają występować na obszarach, na których dotąd nie stanowiły zagrożenia. Odpowiednie przygotowanie się na ewentualne wystąpienie nowych chorób jest kolejnym zadaniem, stojącym przed polskimi służbami weterynaryjnymi. Monitorowanie sytuacji w tym zakresie i opracowanie planów gotowości pozwala na lepsze przygotowanie się do potencjalnych zagrożeń.

Szanowni państwo, niemałą rolę spełnia też system identyfikacji i rejestracji zwierząt, który od 20 lat jest budowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Ten system pozwala też na szybkie ustalenie przemieszczania się zwierząt, kontaktu z innymi zwierzętami. A więc te prace są stale prowadzone, abyśmy mieli jak najszybciej i jak najpełniejsze informacje. Oczywiście to wszystko odbywa się w stałym kontakcie z powiatowymi lekarzami weterynarii, z wojewódzkimi lekarzami, przy nadzorze Głównego Lekarza Weterynarii.

Przedstawiłem informację ogólną. Oczywiście jeśli jest potrzeba uszczegółowienia tej informacji, to są ze mną osoby, które mają pełne informacje, jakich mogą państwu udzielić i odpowiedzieć na zadane pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proponuję, panie ministrze, taką formułę, żebyśmy teraz przeszli do dyskusji, a jak się pojawią pytania, to wtedy pan i pana zespół odpowiadałby na pytania.

Otwieram dyskusję. Pani poseł Chybicka. Proszę.

Poseł Alicja Chybicka (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Zoonozy, czyli choroby odzwierzęce, to jest 87 chorób. Dla mnie jako lekarza, który leczy ludzi – co jest podobne do tego, co robi weterynarz, jeśli chodzi o zwierzęta – najważniejsze są antropozoonozy, czyli takie choroby odzwierzęce, które przenoszą się na człowieka i mu zagrażają. Te choroby to jest toksoplazmoza, bruceloza, wścieklizna, ptasia grypa, tak zwane zołzy, czyli powiększenia węzłów chłonnych u zwierząt. Niestety, może to też występować u ludzi.

Chciałam zapytać o taką kwestię. Otóż na przykład droga przenoszenia toksoplazmozy, która… Nie wiem, czy państwo to wiedzą, więc może tym, którzy nie wiedzą powiem, że toksoplazmoza jest bardzo ciężką chorobą dla noworodków. Zaraz powiem, jak wygląda ten łańcuch, jak się przenosi toksoplazmoza. Jeśli matka mieszka na wsi

i ma kontakt ze zwierzętami i zakazi się toksoplazmozą, to dziecko może urodzić się z bardzo groźną triadą: to jest ślepota, głuchota. Teraz jest tego mniej. Natomiast, niestety, dziecko rodzi się bardzo często z uszkodzeniem mózgu, które jest tak naprawdę nieodwracalne. A zatem moje pytanie do pana: jak zabezpiecza się kobiety w ciąży na wsi przed zakażeniem? Czy jest prowadzona kontrola u zwierząt?

Zaraz, bo miałam powiedzieć o łańcuchu. Otóż chorobę najczęściej przynoszą do domu koty, które zjadają jakąś mięsną potrawę z cystami toksoplazmy. Ale niestety, to przenosi się nie wprost na człowieka, tylko przenosi się zarówno na owce, jak i na zwierzęta hodowane w celu spożycia przez ludzi. A potem droga już jest prosta – jeśli człowiek zje takie mięso, to zachoruje. To przenosi się także na ptaki. Generalnie rzecz biorąc każdy, kto spożyje te oocysty... A diagnostyka u człowieka to jest diagnostyka immunologiczna. Czy taką diagnostykę prowadzi się też u zwierząt? Problem polega zapewne na tym, że toksoplazmoza, jak wynika z tego, co wyczytałam – ale proszę mnie poprawić, bo jestem lekarzem, ale wiem tylko, jakie ludzie mają objawy – czy są objawy u zwierząt, które pozwalają powiedzieć, że zwierzę się zakaziło?

Jak zapobiega się też innym chorobom, które przenoszą się na człowieka? Chcę podkreślić, że było już poprzednio jedno posiedzenie, poświęcone zdrowiu rolników i efektem, chyba też mojej wypowiedzi, są już listy, które dostaję od rolników. A to, co podskórnie czułam, że opieka zdrowotna dla ludzi mieszkających na wsi jest beznadziejna, znajduje tego potwierdzenie. To nie jest może miejsce, żeby omawiać ten temat, ale niewątpliwie sprawa jest taka, że należałoby ją zgłębić i przeprowadzić jakieś badania.

Jeden z rolników napisał, że dostał z KRUS 375 zł z rozkazem sprzedaży całej ziemi, z zakazem jej uprawy. A za 375 zł ma utrzymać się on i jego rodzina. Ja po prostu mało ze stołka nie spadłam, bo co to znaczy? To po prostu jest jakaś totalna, powiedziałabym, paranoja. Rolnik błaga o to, żeby zmienić przepisy, bo podobno takie są aktualne przepisy prawa, że jemu ani nie wolno uprawiać... On napisał, że zresztą w tej chwili jest tak chory, że nie jest w stanie pracować.

Generalnie rzecz biorąc obawiam się również o to, czy przed zoonozami, przed antropozoonozami ludzie mieszkający na wsi – już niekoniecznie sami rolnicy, ale ich żony, ich dzieci – są zabezpieczeni?

Pokuszę się jeszcze o poszukanie wyników. Nie wiem, czy ktokolwiek robił takie badania w Polsce, oddzielając dzieci, które urodzone są na wsi od dzieci, które są urodzone w mieście. Czy rzeczywiście na wsi jest większa liczba zachorowań na te groźne choroby, bo i toksoplazmoza, i bruceloza dla dzieci jest bardzo groźna? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Teraz pani poseł Małgorzata Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, dziękuję za przedstawioną informację. Wyłania się z niej obraz, że nadal najważniejszymi chorobami są ASF i grypa ptaków, więc głównie z nimi mam związane pytania.

Po pierwsze, to jest kwestia ustawy odległościowej – czy ministerstwo rolnictwa planuje prace nad ustawą odległościową? Ustawa była już planowana przez poprzedni rząd i jakoś nigdy jej uchwalenie nie doszło do skutku. Wiem, że pewnie będzie musiała być jakoś wspólnie robiona z ministerstwem rozwoju. To rozwiązałoby nam również problem obszaru zapowietrzonego, koncentracji ferm przemysłowych.

Kolejna kwestia to są zmiany dotyczące ustawy o ASF. Wiemy, że bardziej efektywny jest tutaj nadzór bierny, kwestia bioasekuracji. Mieliśmy również na jednym z poprzednich posiedzeń poruszane kwestie wsparcia rolnictwa w pierwszym półroczu 2024 r. Tam były kwestie pomocy producentom świń na refundację wydatków poniesionych na działania związane z bioasekuracją, takie jak maty dezynfekcyjne, sprzęt do dezynfekcji, odzież ochronna, zabezpieczenie budynków. Tylko właśnie nie znalazłam informacji, czy środki na bioasekurację będą zwiększone?

Jest też taka kwestia: czy ministerstwo rozważa, aby to obywatele mogli zgłaszać padłe dziki? Ludzie spacerują po lasach, a więc gdyby była możliwość, żeby mogli odpowiednim służbom zgłaszać padłe dziki, to myślę, że byłby to efektywny sposób. Już

na Komisji rolnictwa kilkakrotnie mówiliśmy właśnie o kwestii nadzoru biernego, o wynajdywaniu padłych dzików. Okazuje się, że jest to dosyć efektywna i mniej kosztowna metoda niż odstrzał sanitarny. Stąd też właśnie ponawiam pytanie: czy byłyby planowane zmiany w ustawie o ASF?

Kolejna rzecz. Dziękuję za zauważenie wpływu zmian klimatu również na to, że znamy inne wirusy, bakterie i zwierzęta na nowych obszarach, gdzie do tej pory ich nie było. W informacji ministerstwa zostało wspomniane, że będą podejmowane pewne działania. Rozumiem, że na razie są takie plany, ale czy już są jakieś konkrety? W którym kierunku by to poszło i jakie konkretnie działania mogłyby być poczynione? Czy dałoby się je przedstawić?

Ostatnie pytanie dotyczy ferm, gdzie hoduje się zwierzęta na futra. Wiem, że były problemy z covidem – nie tylko w Polsce, ale jest przykład Danii, Holandii, Hiszpanii, Grecji, Bułgarii i Litwy. W części z tych krajów właśnie z tego powodu zakończono hodowlę zwierząt na futra. Czy trwają prace legislacyjne w tym kierunku? W Polsce było 18 przypadków zakażeń SARS-CoV-2 na fermach norek, z czego 11 miało miejsce w 2011 r. Pytanie: na ile ta sytuacja jest monitorowana? Czy nadal zdarzają się jakieś przypadki?

Jeszcze jest kwestia grypy ptaków na fermach, gdzie hodowane są zwierzęta na futra. Mamy przykład Finlandii, gdzie właśnie grypa ptaków sieje spustoszenie. Z danych, które mam za 2023 r. wynika, że 120 tys. zwierząt zostało zabitych w wyniku grypy ptaków na 66 fińskich fermach. Czy ministerstwo też zwraca uwagę na zagrożenie grypą ptaków na fermach zwierząt futerkowych?

Na zakończenie chciałam podkreślić, że przy ASF głównie wektorem jest człowiek. Więc kwestia właśnie bioasekuracji, większego wsparcia na bioasekurację, byłaby rzeczywiście bardzo, bardzo istotna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan poseł Jarosław Sachajko.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Na początek, zainspirowany dwoma poprzednimi pytaniami, chciałem uzupełnić – to znaczy dopytać za panią profesor Chybicką – o zwiększone finansowanie opieki zdrowotnej na obszarach wiejskich. Jest już w tej chwili przygotowywany budżet na kolejny rok. Gdyby ministerstwo rolnictwa mogło zebrać dane i na piśmie odpowiedzieć Wysokiej Komisji, aby można było te dane przesłać wszystkim posłom – o ile będzie zwiększone finansowanie opieki zdrowotnej na obszarach wiejskich? O ile będzie zwiększone, aby ta opieka przestała być beznadziejna, bo już w tej chwili państwo biorą odpowiedzialność za opiekę na obszarach wiejskich; a więc chcielibyśmy wiedzieć, co – poza słowami – państwo zrobią.

Druga rzecz. Pani poseł Tracz poruszyła dwie bardzo ważne kwestie, jeżeli chodzi o ASF. Co prawda nie ma ministra Kołodziejczaka, ale jednym z konkretów na 100 dni była odbudowa polskiej tradycji hodowli świń – budżet pokryje całość kosztów bioasekuracji. Prosilibyśmy również o informację, kiedy państwo to zrobią, bo 100 dni minęło, a w uzupełnieniach i odpisaniu na 100 konkretów ministerstwo napisało: „Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi planuje realizację projektu w 2024 r.” To już mało czasu państwu zostało, więc prosiłbym o informację, kiedy państwo wdrożą to zamiast planowania.

Kolejne pytanie do ministerstwa rolnictwa. Ministerstwo może w tej chwili nie wie, ale prosiłbym o sprawdzenie danych i poinformowanie Komisji, jakie koszty poniosła Holandia, teraz Niderlandy, w związku z odbudową pogłowia i hodowli zwierząt futerkowych. Jakie odszkodowania rząd holenderski zapłacił za tę swoją nierozważną decyzję o likwidacji hodowli zwierząt futerkowych? W Holandii prawie upadł rząd przez tę głupotę, do której się posunął. Ale popatrzmy na razie na koszty. Jakie były koszty związane z odszkodowaniami za likwidację hodowli i jakie koszty później rząd poniósł, aby odbudować hodowlę?

A wracając do naszego tematu, czyli zwalczania chorób zakaźnych – chodzi mi o PIWet – – czy planowane są zmiany systemowe, obejmujące finansowanie kluczowej instytucji dla zwalczania chorób zakaźnych, czyli Państwowego Instytutu Weterynaryjnego

w Puławach? Drugie pytanie: czy ministerstwo planuje objąć dotacją podmiotową Instytut, który w wyniku wielu lat złego zarządzania przez poprzedniego dyrektora znalazł się w zapaści finansowej?

Trzecie pytanie: czy ministerstwo wznowi konkursy na dyrektorów instytutów badawczych? Obecnie obowiązują mianowania, a nie konkursy oraz zniesiony został wymóg odnośnie do konieczności posiadania tytułu naukowego – co najmniej doktora. Czyli dyrektor nie musi mieć żadnego tytułu naukowego, a wydaje się, że w takiej instytucji tytuł naukowy co najmniej doktora byłby wielce potrzebny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Teraz strona społeczna, bardzo proszę. Panowie, zaczniemy od lewej strony. Proszę bardzo. Prosiłbym tylko o przedstawienie się i powiedzenie, jaką organizację reprezentujemy. Proszę bardzo.

Dyrektor Biura Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego Dariusz Młotkiewicz:

Dzień dobry. Dariusz Młotkiewicz, Polski Związek Łowiecki.

Chcieliśmy powiedzieć, że już od 2014 r. uczestniczymy w tym działaniu, w zwalczaniu afrykańskiego pomoru świń. Już od 10 lat, bo w 2014 r., właśnie w gminie Krynki, został znaleziony pierwszy padnięty dzik, u którego stwierdzono ASF. Przez te 10 lat Polski Związek Łowiecki w sposób bardzo aktywny działa, zwalczając tę bardzo groźną chorobę, uczestnicząc we wszystkich trzech filarach, które zmierzają do ograniczenia i likwidacji choroby. A więc działamy zarówno przez odstrzały sanitarne, poprzez bioasekurację i także wynajdywanie padłych dzików.

Po tych 10 latach można teraz powiedzieć, że obserwujemy pewien trend, którym chcemy się podzielić, a mianowicie jest wyraźny trend spadkowy liczebności i zagęszczenia populacji dzików. Ten trend jest widoczny także w bieżącym roku. Może przytoczę dane – pozwolę sobie na dwie minuty – jak w ostatnich latach wyglądał ten trend. Już czwarty rok, a mianowicie od roku 2020/2021 (u nas to są tak zwane lata gospodarcze), odnotowuje się właśnie wyraźny spadek pozyskania dzików. To jest spadek przy jednocześnie rosnącym zaangażowaniu myśliwych w realizowaniu planowanych i sanitarnych odstrzałów – czyli co z tego wynika? Po prostu teraz myśliwi, Polski Związek Łowiecki, o wiele więcej muszą mieć wyjść, muszą przejawiać o wiele większe zaangażowanie, żeby pozyskiwać dziki, które są, niestety, dotknięte tą chorobą. W dalszym ciągu pokazują to badania, bo oczywiście wszystkie dziki są badane w rejonach, które zostały objęte stosownymi strefami. Jeżeli byłaby taka potrzeba, to dysponujemy bardzo szczegółowymi danymi z ostatnich lat.

Powiedziałem o latach 2020/2021. W porównaniu do roku 2019/2020 pozyskanie dzików spadło o ponad 8%, przy jednoczesnym wzroście liczby polowań indywidualnych oraz wykonywanych odstrzałów sanitarnych o ponad 21%, czyli prawie o 1/4. A w roku gospodarczym 2021/2022 w porównaniu do roku 2019/2020 pozyskanie dzików spadło prawie o 30%, przy jednoczesnym wzroście liczby polowań indywidualnych i wzroście o prawie tyle samo polowań w rejonach, które są zagrożone. Tak, że chcemy pokazać, powiedzieć, że cały czas PZŁ bardzo aktywnie uczestniczy w tym działaniu, angażując się, wykonując przede wszystkim zadania państwa, ale w znaczącym stopniu realizując cele przy pomocy środków własnych oraz swoich członków. Nie wiem, czy chcemy coś uzupełnić? Może jeszcze dwa słowa pan Marek.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę bardzo. Proszę też o przedstawienie się.

Kierownik Wydziału Hodowli, Kynologii Łowieckiej i Szkolnictwa ZG PZŁ Marek Pudełko:

Marek Pudełko, Polski Związek Łowiecki.

Panie ministrze, szanowni państwo, dla uzupełnienia przedstawionych informacji podam tylko, że w 2017/2018 r. i w latach późniejszych rosła liczba polowań na dziki; rosła do poziomu 4,5 mln wyjść, dzięki którym pozyskano 420 tys. dzików. Mówię ogólnie. Natomiast w ostatnim sezonie 2023/2024, przy prawie tej samej liczbie wyjść w łowisko, wyjść do lasu, myśliwi pozyskali 211 tys. dzików, czyli tutaj trend spadkowy

jest wyraźnie zarysowany. To samo widać w przypadku pozyskania dzików i określania liczebności dzików.

Oczywiście często mamy wątpliwości co do metod użytych do inwentaryzacji dzików, do zrealizowanego przyrostu. Niemniej dane pokazują wyraźnie, że od sezonu łowieckiego 2017/2018, gdy szacowano liczebność dzików na prawie 234 tys., pozyskanie dzików wynosiło 312 tys. W ostatnim sezonie, gdy szacowana liczebność była na poziomie 53 tys., pozyskanie dzików oscylowało na poziomie 211 tys. dzików. Czyli widać silną presję myśliwych na ten gatunek, widać ograniczenie poziomu liczebności, co też przekłada się na trend spadkowy – ale z drugiej strony również na skuteczność odnajdywania dzików padłych w terenie. W 2019 r. znaleziono ponad 2,4 tys. dzików. W ostatnim roku było ich 1,1 tys., z czego większość dzików znajdują myśliwi w ekipach poszukiwawczych ze specjalnie wyszkolonymi psami, przygotowanymi do tego celu.

Mamy bardzo dobrą współpracę, szczególnie teraz na zachodzie naszego kraju, pomiędzy Polskim Związkiem Łowieckim a Inspekcją Weterynaryjną. Współpraca sprzyja temu, że coraz więcej dzików jest odnajdywanych, coraz więcej dzików jest eliminowanych ze środowiska i ograniczany jest również rezerwuar rozprzestrzeniania się choroby. Mamy nadzieję, że ten trend zostanie utrzymany w przyszłości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Kolejny pan, sąsiad. Proszę bardzo.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego „Wspólna Sprawa" Maciej Perzyna:

Dzień dobry państwu. Maciej Perzyna, Związek Zawodowy „Wspólna Sprawa", reprezentant między innymi strony społecznej – myśliwych.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, drodzy państwo, kilka słów w kontekście poszukiwania padłych dzików. Pani poseł Tracz często porusza temat i słusznie, ponieważ de facto bez efektywnego usuwania padłych dzików ze środowiska, tak jak kolega Pudełko zauważył, nie da się zwalczyć choroby. Podkreśliłbym może i uzupełnił, że ponad 10% padłych dzików, wykrytych w zeszłym roku, było wykrytych przez jeden zespół pań, które akurat nie są myśliwymi, ale z psami szukają dzików. A więc jest efektywne narzędzie i ono jest wykorzystywane. Jako przykład zwróciłbym państwa uwagę na Szwecję, w której pierwszy przypadek ASF został wykryty w październiku ub.r. i wszystko wskazuje na to, że Szwecja będzie wolna w październiku b.r. ASF da się zwalczyć metodą usuwania.

Niemniej trzymanie w ryzach populacji dzików jest procesem ważnym i podstawowym, a bez efektywnego polowania i zdejmowania przyrostu naturalnego, czyli trzymania małych zagęszczeń, nie jest możliwe długotrwałe utrzymanie bezpieczeństwa czy epidemiologicznego, czy epizootycznego, czy nawet gospodarczego w kontekście szkód. Bardzo ważne jest w tym przypadku to, że populacja naszych myśliwych musi zastępować swoje pokolenia, czyli musi przybywać młodych myśliwych, a de facto ich populacja powinna być większa. To jedna rzecz.

Druga rzecz. W momencie, kiedy mamy niższe zagęszczenia dzików, efektywną metodą polowania, czyli jeszcze dalszego zmniejszenia liczby dzików, jest wykorzystanie psów dzikarzy. A możliwość szkolenia nowych psów została odebrana myśliwym nowelizacją ustawy Prawo łowieckie z 2018 r. Należy się nad tym pochylić.

Pan minister Krajewski był uprzejmy zwrócić uwagę, że efektywna praca w zakresie zwalczania chorób zwierząt wymaga współpracy pomiędzy resortem rolnictwa a społecznością myśliwych czy Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Pragnę zwrócić uwagę szanownej Komisji, że współpraca pomiędzy samym ministerstwem a społecznością myśliwych jest, delikatnie mówiąc, zła. Warto byłoby, żeby z punktu widzenia interesów sektora rolnego ministerstwo rolnictwa jednak zajęło stanowisko w kontekście prób wygaszania łowiectwa, za którymi w tej chwili lobbują władze resortu Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Co do zoonozy i toksoplazmozy, akurat jako lekarz weterynarii, praktyki, jak również, tak się składa, syn lekarza ginekologii, który przez długi czas obsługiwał pracownice Zakładów Mięsnych w Mławie, wiem niejako z praktyki klinicznej i rozmów, że głównym źródłem zakażenia u tych kobiet de facto nie był kontakt z oocystami z kału kotów,

tylko formy zakaźne z mięsa surowego. Jedyną możliwością, żeby kobiety pracujące w zakładach mięsnych mogły bezpiecznie donosić ciążę, był urlop na cały okres bycia w ciąży. A więc to mięso surowe jest niejako zagrożeniem. Natomiast toksoplazma jest tak szeroko rozpowszechnionym patogenem, że po prostu formy urzędowego nadzoru nad tą chorobą będą nieefektywne.

Jeszcze wracając do słów pani poseł Tracz, padła bardzo słuszna uwaga dotycząca zgłaszania padłych dzików. W projekcie rozporządzenia, tzw. programu ASF na b.r., powielany jest kolejny raz zapis, który mówi o tym, że refundacja czy w jakiś sposób wypłacane środki w ramach zgłoszenia znalezionego, padłego dzika, przysługują tylko wtedy, jeżeli dzika wykryje myśliwy, pracownik parku albo pracownik służby leśnej. To jest pewien problem. Faktycznie to może zmniejszać liczebność zgłaszanych dzików, zwłaszcza że jak się wczytamy w regulację, to ona wprost mówi, że środków nie dostaje osoba, która zgłosiła dzika, tylko dzierżawca obwodu albo park narodowy, albo nadleśnictwo. To jest pusty zapis, który w ogóle nic nie wnosi. A warto byłoby jednak, wydaje mi się, wykorzystać zaangażowanie społeczne w tym zakresie.

Ostatnia rzecz. W kontekście odbudowy polskiej hodowli świń, na co pan poseł Sachajko był uprzejmy zwrócić uwagę, że to był jeden ze 100 konkretów. To jest bardzo ważne zagadnienie. Niedobór tucznika wyłącznie na rynek wewnętrzny to jest około 4,7 mln świń. O tyle za mało mamy świń na nasze własne, krajowe potrzeby. To jest bardzo ważne też w kontekście problemu na rynku zboża, bo trzeba zwrócić uwagę, że to jest około 10-15 mln ton zboża, które zjadłyby świnie. To jest nie tylko nasze bezpieczeństwo żywnościowe, ale też niejako rozminowanie pewnych napięć społecznych. Oczywiście nakłady na bioasekurację pokryte z budżetu państwa byłyby pewną ulgą. Na pewno pomogłoby ułatwienie procedur czy pomógłby audyt procedur, które w dużej mierze są nieefektywne w wielu obszarach; głównie są uciążliwe dla producentów, a nie zmniejszają zagrożenia epidemicznego.

Ale, proszę państwa, najbardziej by pomogło zwalczenie ASF. Wiem, że to może nie jest powszechne stanowisko, ale ASF da się zwalczyć. Pokazały to Czechy, pokazała to Belgia, pokazała to Hiszpania, pokazała to Portugalia, właśnie pokazuje nam to Szwecja. Więc może warto równolegle, pracując nad zagadnieniem bioasekuracji i skutecznego odstrzału oraz redukcji populacji dzików, jednak zająć się tematem dogonienia króliczka, a nie tylko gonienia go. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze ze strony społecznej? Bardzo proszę. Tu jeden głos i tam drugi. To jeszcze trzy głosy. Bardzo proszę, najpierw pan.

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Marek Mastalerek:

Dzień dobry. Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne panie i panowie posłowie. Chciałbym wspomnieć to, o czym rzadko mówi się na posiedzeniach Komisji, a ja staram się o tym przypominać zarówno przy zwalczaniu kiedyś choroby Aujeszkyego, kolejnych fal grypy ptaków, oczywiście ASF i wszystkich wymienionych tutaj chorób, że te choroby fizycznie zwalczają lekarze weterynarii. Robi to nie tylko Inspekcja Weterynaryjna. Już nieraz mówiliśmy o tym, że Inspekcja ma zbyt skąpe siły i korzysta z tzw. grupy lekarzy wyznaczonych, urzędowych lekarzy weterynarii.

To są ci lekarze, którzy prowadzą praktyki lekarsko-weterynaryjne, a w imieniu państwa zwalczają i monitorują choroby zakaźne; wszystkie choroby, które państwo macie tutaj wymienione. A więc to jest rzesza kilku tysięcy lekarzy weterynarii, zazwyczaj anonimowych i takich, o których nikt nie pamięta. Pamięta się tylko wtedy, kiedy po prostu coś się dzieje. A więc przypominam, że wszystkie próby z dzików wysyłają często właśnie lekarze weterynarii. To oni zwalczają ogniska ptasiej grypy, to oni są przy gazowaniu ptaków, to oni są przy pilnowaniu bioasekuracji. To oni monitorują gruźlicę, brucelozę i białaczkę w stadach. To oni szczepią na wściekliznę – oczywiście oprócz lisów itd.

Proszę państwa, ta grupa lekarzy weterynarii, o której często się zapomina, wykonując swoje zadania na rzecz państwa, korzysta oczywiście również ze środków finansowych, które państwo im za te czynności płaci. Próbowaliśmy uświadomić na posiedzeniach

tej Komisji – ja przynajmniej już od dobrych kilku lat – że równolegle z katastrofalną sytuacją kadrową, finansową w inspekcji, która niewątpliwie poprawiła się w ostatnim czasie, również mówiliśmy o tej grupie lekarzy. Oni po prostu są wynagradzani na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, tzw. rozporządzenia o wynagrodzeniach. Rozmawialiśmy czy negocjowaliśmy z poprzednim rządem bardzo długo, bo ze dwa lata. Ustaliliśmy z ówczesnym wicepremierem i ministrem rolnictwa, panem Kowalczykiem i poprzez negocjacje doszliśmy do pewnego konsensusu, że musimy uaktualnić stawki. Stawki nie były ruszane, przypominam, niektóre od 2004 r., a inne od 2011 r., bo to były ostatnie jakieś tam regulacje itd. Ustaliliśmy, że stawki należy uaktualnić, po prostu należy je wyregulować w jakiś sposób. Pomimo obietnic i bardzo długich negocjacji strona rządowa nie dotrzymała słowa, czyli po naszych negocjacjach i ustaleniach na drugi dzień ukazało się rozporządzenie w zupełnie innym kształcie i z zupełnie innymi stawkami.

Proszę państwa, od tego czasu minęły już dwa lata. W tym czasie nastąpiła jeszcze raz galopująca inflacja. Chciałbym przypomnieć tę prośbę do pana ministra, żeby niezwłocznie usiąść do tego tematu i porozmawiać o wynagrodzeniach właśnie tych lekarzy weterynarii, którzy w tej chwili robią monitoringi naprawdę za półdarmo. To właśnie są monitoringi w trudnych warunkach atmosferycznych; trzeba pojawić się w każdym gospodarstwie, przebrać, pobrać próby, gdzieś to wszystko wpisać, zawieźć próby, wysłać do laboratorium. Za wszystko to, w porównaniu na przykład z moimi szanownymi przedmówcami, z myśliwymi, to my mamy po prostu płacone grosze. Zupełne grosze. Więc warto po prostu o tym też pamiętać.

Natomiast bardzo dziękuję koledze, który przed chwilą mówił na temat toksoplazmozy, bo o tym samym chciałem właśnie powiedzieć, ale już zostało wszystko na ten temat powiedziane, na czym polega ta antropozoonoza. Przypominam, że tak naprawdę około 70% wszelkich chorób zakaźnych przenosi się ze zwierząt na ludzi i z ludzi na zwierzęta. Trzeba o tym pamiętać, że bywa odwrotnie i my też zakażamy swoich pupili czy inne zwierzęta.

Ale jeszcze raz apeluję do pana ministra o to, żeby usiąść i zacząć urealniać stawki za monitoringi, bo w niedługim czasie nie będzie miał kto tego robić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Teraz zgłosiły się panie siedzące przy środkowym stole. Tam, po lewej stronie. Nie ma środkowego stołu. Tak. Proszę.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Otwarte Klatki Aleksandra Ozimek:

Dzień dobry. Aleksandra Ozimek, Stowarzyszenie Otwarte Klatki.

Chciałam odnieść się do tego, co powiedział wcześniej pan poseł Sachajko à propos kosztów likwidacji hodowli zwierząt na futra w Danii. Otóż Dania wprowadziła w roku 2020 zawieszenie hodowli na dwa lata, a nie zakaz. Natomiast gdy z początkiem 2022 r. hodowcy mogli wrócić do pracy, jedynie kilkunastu się na to zdecydowało z ponad tysiąca hodowców, którzy zajmowali się hodowlą przed pandemią. A więc należy podejrzewać, że koszty odbudowy branży dla Skarbu Państwa, o co pytał pan poseł, są znikome. Należy się też zastanowić, dlaczego tak niewielu hodowców wróciło do hodowli zwierząt futerkowych. Przyczyną jest głównie to, że ta branża jest od wielu lat w odwrocie. Po prostu zmniejsza się popyt.

Natomiast myślę, że pytanie było też troszkę źle zadane, bo należy porównać koszty wygaszenia hodowli z kosztami Skarbu Państwa, które ponoszone są w czasie walki z epidemią, a z tym mieliśmy do czynienia nie tak dawno temu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Kto jeszcze? Pan siedzący na początku stołu. Proszę.

Prezes Polskiego Związku Niezależnych Producentów Świń Bogusław Prałat:

Dzień dobry. Bogusław Prałat, Polski Związek Niezależnych Hodowców Świń.

Reprezentuję hodowców, którzy jeszcze próbują produkować trzodę chlewną na wolnym rynku w naszym kraju. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że ASF nie uderza w ogromne fermy, w duże korporacje, tylko uderza w mniejszych i średnich rolników.

Dziwnym trafem wyznaczane strefy bardzo często przypadkowo omijają największe fermy w naszym kraju, choć podobno Unia Europejska wyznacza strefy.

Chciałbym zwrócić uwagę, że dalej postępuje zjawisko strachu rolników przed ASF, ponieważ od dwóch lat państwo nie rekompensuje strat, poniesionych z powodu niższych cen w czerwonych strefach, w których znajdują się rolnicy. Musimy zapewnić rolnikom... Na szczęście w tym roku nie ma jeszcze żadnych nowych ognisk wśród trzody, ale inne lata pokazały, że to jest tylko kwestia czasu. Musimy zapewnić jakiś mechanizm, który będzie bezpieczny dla rolników, który będzie im gwarantował uczciwą cenę rynkową. Obliczyliśmy, że przez ostatnie dwa lata gospodarstwo, które znajdowało się w czerwonej strefie, średnio traciło prawie 40 zł na sztuce. Dzisiaj może te ceny troszeczkę poszły w górę, ale przez ostatnie dwa lata rolnicy, którzy nie z własnej winy znajdowali się w strefie czerwonej, czyli tej najgorszej, trzeciej, otrzymywali od 20 do 70 groszy mniej za kilogram tucznika. Cały czas jesteśmy, można powiedzieć, może nie okłamywani, ale rząd obiecuje nam, poprzedni i nowy, że będą rekompensaty. Moje główne pytanie: kiedy będą te rekompensaty? To są bardzo duże pieniądze dla rolników przy dzisiejszej opłacalności.

Druga sprawa. Czy rząd myśli nad tym, żeby stworzyć mechanizm... Nasz związek już kiedyś zaproponował możliwość stworzenia mechanizmu, który będzie gwarantował ceny, żeby rolnicy czuli się bezpiecznie, gdy wpadną w te strefy. Jeżeli nic nie zmienimy, to będziemy za dwa lata znowu się spotykać i myśleć o tym, dlaczego zlikwidowały się następne gospodarstwa w Polsce. Główne pytanie: kiedy będą te rekompensaty? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Czy ktoś z naszych gości jeszcze chciałby zabrać głos? Jeżeli nie, to pan poseł Jarosław Sachajko i na tym kończymy pytania – i damy rządowi czas na odpowiedź.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Panie ministrze, poproszę pana ministra, żeby pan minister sprawdził koszty, jakie to były realnie koszty i nie opierał się tylko na informacji z Otwartych Klatek, że wydaje się, że były niskie, bo skądinąd słyszymy, że nie wydaje się, bo były bardzo wysokie. Ale to trzeba sprawdzić dokładnie, a nie tylko opowiadać.

A co do branży, że jest w odwrocie, to również prosiłbym o informację od pana ministra, żeby pan minister sprawdził, jakie było zapotrzebowanie na branżę produkującą skóry. A także – jakie są prognozy? Bo prognozy – wprost przeciwnie do tego, o czym mówią Otwarte Klatki – mówią, że światowe trendy są wzrostowe.

Ale do zabrania głosu zmobilizowali mnie przedstawiciele Polskiego Związku Łowieckiego, którzy chwalą się mówiąc o tym, że aktywnie od 10 lat biorą udział w zwalczaniu ASF. To ich aktywne działanie spowodowało, że ASF prawie po całej Polsce nam się rozszedł; tak to aktywnie wygląda, niestety. W związku z tym chciałem zapytać pana ministra, czy rozważana jest zmiana ustawy o Prawie łowieckim. Chodzi o to, co zrobić, aby koła łowieckie dotrzymywały tego, na co umówiliśmy się jako obywatele, powierzając PZŁ jedną z gałęzi, jaką jest łowiectwo. Chodzi o to, o czym mówił pan doktor weterynarii – o utrzymywanie małego zagęszczenia dzików. To jest odwieczny problem: PZŁ opowiada, że nie ma dzików, tylko okazuje się, że ich tak nie ma, że ASF dalej się pojawia i rozchodzi się po dalszej części Polski. Mamy cały czas nowe ogniska z tych dzików, których niby nie ma.

Drugi postulat, który pan doktor weterynarii podniósł, to są młodzi myśliwi. Niestety, chyba dwie kadencje temu zmienialiśmy ustawę o Prawie łowieckim. Zaproponowałem poprawkę, aby koła łowieckie musiały przyjmować wszystkich rolników, na których terenie funkcjonuje dane koło łowieckie. Niestety, Prawo i Sprawiedliwość, mając w swoich szeregach wielu myśliwych, nie zgodziło się na moją poprawkę i dlatego mamy to, co mamy. Więc może obecny rząd zechciałby jednak zmienić Prawo łowieckie, tak żeby nie było żadnych ograniczeń, jeżeli chodzi o wstępowanie do kół łowieckich właśnie młodych myśliwych; a szczególnie tych myśliwych, na których terenie jest dany obwód łowiecki. Aby skończyć z tym, o czym mówił znowu pan doktor weterynarii – aby nie gonić króliczka, tylko go złapać, bo są przykłady państw, które wymienił pan doktor,

gdzie z ASF sobie poradzono, a u nas Polski Związek Łowiecki 10 lat aktywnie działa, tylko efektów brak. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. To może najpierw odpowie pan minister, a później ewentualnie przedstawiciel Polskiego Związku Łowieckiego.

Proszę, panie ministrze. Albo ktoś przez pana wskazany.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Postaram się odpowiedzieć. Pierwsza kwestia, którą poruszała pani poseł Chybicka – raczej trzeba byłoby rozmawiać odnośnie do toksoplazmozy czy na temat chorób odzwierzęcych na Komisji Zdrowia. Są to kwestie, które warto tam omawiać. My oczywiście prowadzimy rejestr, natomiast nie zajmujemy się głębiej tematem.

Pani poseł Tracz pytała odnośnie do ASF i grypy ptaków. Znowu były to bardziej pytania zapewne do Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Jeśli chodzi o bioasekurację, to jest prowadzony nabór. W ramach inwestycji zapobiegających rozprzestrzenianiu się ASF zostało złożonych 1291 wniosków na kwotę 90,3 mln zł. Zawarto 18 umów na kwotę 1 mln zł, więc te pieniądze są dystrybuowane.

Myślę, że nie ma dużej potrzeby zmian w ustawie, bo dzisiaj nie ma też problemu – każdy, kto znajdzie padłego dzika, może to oczywiście zgłosić. Dalej chyba płacimy nawet za...

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Nie, tylko kołom.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Tak, tak, kołom łowieckim; ale też gdy każdy zgłosi, to oczywiście jest to bardzo poważnie traktowane. Nie trzeba zmian jako takich w ustawie, bo my działamy w ramach unijnej strategii, dotyczącej zwalczania ASF. To jest oparte na trzech filarach, czyli na bioasekuracji w gospodarstwach utrzymujących świnie oraz bioasekuracji innych uczestników sektora wieprzowiny, w tym myśliwych. Drugi filar – systematyczne usuwanie padłych dzików lub ich szczątków ze środowiska. A trzeci filar to redukcja populacji dzika, utrzymanie zredukowanego poziomu populacji na poziomie gwarantującym ograniczenie ryzyka szerzenia się ASF.

W Polsce nie było stwierdzonych przypadków ptasiej grypy na fermach zwierząt futerkowych. Oczywiście znowu poruszane są przez pana posła Sachajko kwestie stanu służby zdrowia, opieki zdrowotnej. Myślę, że to nie jest temat na komisję rolnictwa, tylko... No bo czym ma się różnić opieka zdrowotna na obszarach wiejskich od tej opieki w miastach? Dostęp powinien być równy i są działania prowadzone po to, by faktycznie tak było. Oczywiście też jestem za tym, żebyśmy zwiększali uwagę chociażby na kwestie profilaktyki, bo to możemy zrobić chociażby przy okazji różnego rodzaju eventów, tam, gdzie środki są przekazywane dla kół gospodyń wiejskich. Możemy to połączyć, bo często jest to ważne.

Dzisiaj rozmawiałem w ministerstwie na ten temat, że często rolnicy nie poddają się okresowym badaniom; niekiedy może nie mają czasu, czasem za mało o to dbają. Na to też musimy zwrócić uwagę. Jednak pracownicy, którzy robią okresowe badania w pracy, takim badaniom poddają się częściej. Natomiast tutaj nie trzeba tego wymagać, ale na pewno zachęcać.

Kwestia Holandii i jakie były poniesione koszty, jak to wszystko wyglądało? Oczywiście możemy spróbować wystąpić o te informacje i przekażemy je na piśmie.

Odnośnie do instytutów. Jeśli chodzi o PIWet, to w tej chwili jego dyrektorem jest profesor i zarządza instytutem. Natomiast sama kwestia zmian, to 14 czerwca 2023 r. Sejm uchwalił zmiany w przepisach o instytutach badawczych przy okazji zmian w ustawie – Karta nauczyciela. Instytuty nadzorowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi protestowały przeciwko obniżeniu wymagań dotyczących kwalifikacji; obniżano wymagania z doktora do magistra w ustawie z kwietnia 2010 r. o instytutach badawczo-rozwojowych; tam był wymóg habilitacji. Więc to możemy przedyskutować i zastanowić się nad tym. Oczywiście chodzi o to, żeby instytutami i instytucjami podległymi pod Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi zarządzały osoby, które mają wysokie kompetencje, przygotowanie. Tak faktycznie powinno się dziać.

Pan Dariusz Młotkiewicz, pan Marek Pudełko z Polskiego Związku Łowieckiego mówili o kwestii polowań i o tym, że rosła liczba wyjść, a przy podobnej liczbie wyjść znalezione były różne ilości padłych dzików. Więc to jest kwestia tego, że powinniśmy jednak cały czas monitorować sytuację, współpracować i w żaden sposób wzajemnie się nie oskarżać. To jest nasze wspólne zadanie, żebyśmy sobie poradzili z ASF i mogli mówić o ASF w czasie przeszłym.

Już 10 lat walczymy z ASF i niestety, ale ASF ciągle ma się dobrze. Widzimy to po liczbie ognisk ASF u dzików. W 2023 r. było 2686 ognisk. ASF u świń w 2023 r. występował w 30 ogniskach. Ale możemy podać liczby całościowo. Przy ogniskach u dzików – 17 993 przez 10 lat i 532 ogniska u świń. Więc jeśli chcemy rozmawiać dzisiaj o odtwarzaniu potencjału produkcji trzody i o tym, żebyśmy odbudowali potencjał, to z ASF musimy sobie poradzić.

Pan Maciej Perzyna mówił o poszukiwaniu padłych dzików. Już o tym też mówiłem, że powinniśmy angażować cały czas i środki, i podejmować działanie, aby robić to jak najszybciej i jak najsprawniej.

Pan prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej mówił o kwestiach wynagrodzeń i docenieniu tych, którzy działają w ramach działań, które są działaniami wyznaczonymi. Faktycznie kwestia wynagrodzeń, kwestia wsparcia jest ważna. Dzisiaj szukamy pieniędzy na inne, ważne wyzwania. Natomiast ten temat jest na pewno dla nas ważny, bo ci, którzy się angażują w zwalczanie chorób z urzędu, w przeprowadzenie badań, to oczywiście jest sprawa bardzo ważna.

Zdziwiony byłem tym, co powiedziała pani Aleksandra Ozimek o zawieszeniu hodowli zwierząt, bo nie wiem, jak może wyglądać zawieszenie hodowli; to nie jest produkcja, którą można zawiesić i na chwilę wyłączyć urządzenia, tylko to są zwierzęta. Jeżeli było podjęte takie działanie, to raczej była prowadzona depopulacja tych zwierząt i później ewentualne odtwarzanie. Ale tak, jak już wcześniej mówiłem, będziemy się kontaktować i chcemy otrzymać pełne informacje.

Pan Bogusław Prałat mówił o hodowli trzody i o kwestiach stref, o bioasekuracji. Jako ministerstwo jesteśmy w kontakcie z rolnikami, ale to Główny Lekarz Weterynarii współpracuje z hodowcami, by wyznaczane strefy były jak najmniej uciążliwe dla hodowców. W tych dużych hodowlach, w dużych gospodarstwach jest położony ogromny nacisk na bioasekurację. To też wynika z danych przekazywanych przez agencję, że wnioski są składane, gospodarstwa są zabezpieczane. Chociażby kwestia utrzymywania kilku sztuk trzody w gospodarstwie na własne potrzeby niesie zagrożenie dla hodowli, które w ostatnim czasie zainwestowały.

Faktycznie powinniśmy odtworzyć hodowlę trzody, zwiększać liczbę z tych poniżej 8 mln sztuk. Gdybyśmy wyszli przynajmniej na 12-13 mln, to mielibyśmy już rozwiązaną też kwestię zagospodarowania nadwyżek zboża paszowego; o tym ostatnio rozmawialiśmy w wielu przypadkach na posiedzeniach Komisji. Ale też widzimy, że zapotrzebowanie na mięso wieprzowe stale rośnie. Mamy coraz to nowe rynki, również azjatyckie, które wskazują na to, że chcą pozyskać mięso wieprzowe ze zwierząt hodowanych w Polsce; mięso, które zostało pozyskane w Polsce. Więc to są wyzwania, z którymi się mierzymy i na pewno muszą się znaleźć dodatkowe środki też na wznowienie produkcji, na odtworzenie potencjału.

Prezes Polskiego Związku Niezależnych Producentów Świń Bogusław Prałat:

A rekompensaty?

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Rekompensaty były wypłacane przez pewien czas w strefach czerwonych. Tego działania w tej chwili... Słucham? To były środki z funduszu covidowego.

Prezes Polskiego Związku Niezależnych Producentów Świń Bogusław Prałat:

Rekompensaty były, ale się skończyły…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan powiedział o tym, że były rekompensaty, ale one się zakończyły, co potwierdził pan minister.

Prezes Polskiego Związku Niezależnych Producentów Świń Bogusław Prałat:

Tak, były rekompensaty. Może mechanizm nie był idealny – był dwukrotnie zmieniany – ale rekompensaty były. Wtedy były też przeogromne pieniądze, bo straty rolników były jeszcze większe. W cenie dochodziło do różnicy nawet w wysokości 1,52 zł na kilogramie mięsa w takich strefach, niż to było gdzie indziej. Zakłady mięsne tłumaczyły się, że miały wyższe koszty uboju i sprzedaży takiego mięsa. Dzisiaj koszty są niższe, ale rolnicy i tak ciągle w tej jednej strefie otrzymują niższe ceny, ponieważ część mięsa ze zwierząt z urzędowo wyznaczonej strefy choroby nie nadaje się do sprzedaży i muszą je zutylizować.

Dlatego rolnicy oczekują, że jeśli to jest choroba zwalczana z urzędu, to powinni dostać różnicę miedzy tą ceną i ceną z innych stref wolnych w kraju. To jest po prostu nieuczciwe, bo to nie jest z ich winy, że 10 km czy 15 km od nich w jakimś gospodarstwie znalazł się ASF. A rolnik, który spełnia wszystkie zasady bioasekuracji, między innymi korzystając też z takich programów, o których państwo tu mówią, dostaje mniej za tuczniki przez to, że po prostu mieszka w danym miejscu. My oczekujemy, żeby były wypłacone rekompensaty za dwa lata.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Proszę pana ministra o kontynuowanie.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Odniosę się do stref. W związku z wnioskami, złożonymi w roku 2023 do Komisji Europejskiej, a mającymi na celu ograniczenie zasięgu obszarów objętych ograniczeniami stanowionymi w związku z występowaniem ASF, łącznie 369 gmin w 12 województwach, w tym miasta na prawach powiatu, zostało przeniesionych do obszarów objętych ograniczeniami o mniejszych restrykcjach z tzw. strefy zero. Zostało przeniesionych 79 gmin ze strefy trzeciej do drugiej w województwie dolnośląskim, lubelskim, lubuskim, mazowieckim, świętokrzyskim, warmińsko-mazurskim, wielkopolskim i zachodniopomorskim. W tej chwili jest jeszcze 70 gmin i w siedmiu miastach na prawach powiatu. Teraz będziemy składać o 95 gmin w sześciu województwach, żeby restrykcje ciągle zmniejszać, ułatwiać obrót. Ale też mamy zgody z kolejnych krajów, że tam jest zgoda na regionalizację i wtedy również łatwiej jest nam eksportować.

Pan poseł Sachajko pytał o prognozy dla zwierząt futerkowych na świecie. Oczywiście odpowiedź przygotujemy na piśmie. Postaramy się przedstawić szczegółową informację.

Kwestia ustawy o Prawie łowieckim. To znowu, Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Nie wiem, czy są dzisiaj tak naprawdę jakieś obostrzenia dla młodych myśliwych i problemy z wejściem do kół. Występowałem też niejednokrotnie z apelem, żeby rolnicy przystępowali do kół, oczywiście jeśli mają taką wolę i chęć. To wynika z praktyki, że tam, gdzie w kołach są jednak miejscowi, to współpraca układa się lepiej. Myślę, że wtedy potrzeby są wzajemnie bardziej zrozumiałe i tam na co dzień oni muszą współpracować, działać. To jest taka praktyka, ale oczywiście musimy współpracować i wspólnie szukać jak najlepszych rozwiązań.

Jeśli jest jeszcze potrzeba uszczegółowienia czegoś czy być może odpowiedzi na piśmie na jakieś pytanie, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan poseł Sachajko mówił o inicjatywie, która mówiła o tym, jak pamiętam, że jeżeli jest myśliwy-rolnik zamieszkujący na terenie obwodu danego koła łowieckiego, to żeby koło łowieckie miało obowiązek go przyjąć w swoje szeregi.

Ale panie pośle, zanim panu udzielę głosu, to rozumiem, że ad vocem zgłaszał się pan Marek Pudełko w imieniu Polskiego Związku Łowieckiego. Ad vocem oczywiście pańskiego głosu, dotyczącego gonienia króliczka. Proszę.

Kierownik Wydziału Hodowli, Kynologii Łowieckiej i Szkolnictwa ZG PZŁ Marek Pudełko:

Dziękuję bardzo. Panie pośle, chciałbym odpowiedzieć odnośnie do działalności myśliwych przy zwalczaniu afrykańskiego pomoru świń. Jeżeli podaję panu dane, że w 2019/2020 r. myśliwi pozyskali 420 tys. dzików, a w ubiegłym sezonie 211 tys., czyli o 100 tys. sztuk

mniej, przy szacowanej wówczas liczebności 77 tys., oczywiście pi razy drzwi, natomiast w ostatnim sezonie na 53 tys., to ta liczebność jest w miarę utrzymywana w ryzach przy coraz większym zaangażowaniu myśliwych w pozyskanie jednego dzika. Kilka lat temu, żeby ustrzelić jednego dzika, trzeba było wyjść kilka razy na polowanie. Dzisiaj trzeba wyjść blisko 30 razy na polowanie, żeby strzelić dzika – mówię oczywiście o średnim pozyskaniu.

Odniosę się do sprawy rozprzestrzeniania afrykańskiego pomoru świń przez myśliwych. Otóż, szanowni państwo, myśliwi to jedyna grupa społeczna, która jest policzalna, wymierzalna i sprawdzalna, ponieważ każdy myśliwy, wybierający się na polowanie do obwodu, musi wpisać się od 2020 r. do elektronicznej książki polowań. Jeżeli jest wpisany, jest identyfikowalny. Na posiedzeniach zespołów, które odbywały się do tej pory wspólnie z Inspekcją Weterynaryjną, wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na zastosowanie zakazów, chociażby zakazu wstępu do lasu. My tłumaczymy się tym, że nie możemy obywatelom ograniczać dostępu do lasu – i to wszystko rozumiemy.

Natomiast nie można zrzucać odpowiedzialności państwowej na myśliwych. Ja nie zgadzam się z tym, żebyśmy porównywali własność prywatną w Szwecji, w Niemczech, w Czechach do własności państwowej w Polsce. Jeżeli chcemy tak się porównywać, to wprowadźmy takie same obwarowania. Jeżeli wprowadzimy zakaz wstępu do lasu przez grzybiarzy, turystów, zrzuciarzy i innych obywateli, którzy korzystają w każdym dniu z dobrodziejstw swobodnego dostępu do lasu, to myślę, że problem się rozwiąże.

Natomiast z zakazem polowania i z rozwojem choroby mieliśmy do czynienia. Akurat tak się składa, że powiat sokólski, Krynki, znam doskonale, ponieważ tam swego czasu wykonywałem poszukiwania padłych dzików. A zakaz polowania, niestety, nie sprzyjał zatrzymaniu choroby. Jedynie intensyfikacja odstrzału i rozrzedzenie populacji, czyli minimalizowanie kontaktu osobników zarażonych ze zdrowymi; nie chcę tutaj wchodzić w szczegóły.

Natomiast jest kolejna kwestia. Pan zwrócił uwagę na nieprzyjmowanie czy problemy z przyjmowaniem myśliwych do kół i ustawowym rozwiązaniem problemu. Powiem tak: da się wprowadzić zakazy, tylko że one działają odwrotnie. W 2018 r. przy nowelizacji ustawy Prawo łowieckie podniesiono wiek dzieci, które mogą brać udział w polowaniu, do 18 roku życia. Skutek uzyskaliśmy bardzo dobry dla Polskiego Związku Łowieckiego, ponieważ liczebność PZŁ rośnie, natomiast nie da się ustawowo zmusić myśliwych do przynależności. Zawsze będą tacy, którzy będą należeć do kół i będą tacy, którzy nie będą należeć do żadnego koła i żadną ustawą tego nie zmienimy.

Powtarzam – myśliwi jako jedyna grupa po powrocie z polowania muszą się zdezynfekować, dokonać bioasekuracji. Już nie mówię, że w sytuacji, kiedy myśliwy pozyska dzika, to tak naprawdę zestaw do bioasekuracji, chyba że się mylę, jest standardowym wyposażeniem samochodu myśliwego. Jest standardowym wyposażeniem, łącznie z opryskiwaczem, co można sprawdzić chociażby w moim samochodzie na Nowym Świecie. Proszę bardzo.

Chciałbym, żebyśmy zwrócili też uwagę na zmiany prawne i na to, w jaki sposób praca wykonana przez myśliwych – można powiedzieć, że w czynie społecznym – przekłada się na próbę ograniczenia afrykańskiego pomoru świń. Rzeczywiście bez udziału weterynarii i myśliwych nie da się ASF opanować. Ale zastanówmy się, czy nie należałoby w sytuacji newralgicznej wprowadzić chociażby czasowego zakazu wstępu do lasu – tak, jak się to dzieje przy różnych wichurach czy klęskach żywiołowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Ostatni głos ze strony społecznej. Pan Maciej Perzyna.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego „Wspólna Sprawa” Maciej Perzyna:

Dziękuję. Ja gwoli uzupełnienia w kontekście dostępu młodych rolników do kół łowieckich. Tak się składa, że jako związek zawodowy zrobiliśmy ankietę. Wzięło w niej udział ponad 2 tys. osób. Przymus przyjmowania kogoś do koła ma plusy i minusy – zależy oczywiście, z której strony stołu prezydialnego się siedzi. Natomiast bardzo ważne jest to, żeby na ten temat rozmawiać i zgadzam się z tym w zupełności. A to, że liczebność PZŁ nieznacznie wzrosła, to w mojej ocenie jest dobrym kierunkiem. Ale my nie potrze-

bujemy nieznacznego wzrostu, tylko w mojej ocenie potrzebujemy trzy-cztery razy tylu myśliwych, co mamy. Mamy około 130 tys. myśliwych, potrzebujemy 500 tys. myśliwych. W tej chwili Ministerstwo Klimatu i Środowiska, przy udziale takich ruchów jak Otwarte Klatki, pracuje w zupełnie przeciwnym kierunku, czyli żeby ze 130 tys. myśliwych zrobić 15 tys. urzędników, którzy będą za pieniądze wykonywali pracę, którą myśliwi wykonują teraz sami z siebie.

W kontekście badań ankietowych, które zrobiliśmy, jedno z pytań, które zadaliśmy, to takie, jak to się mówi, trzecie wyjście z sytuacji. Koła obawiają się przyjmowania osób nieznanych, bo są trudności, jeżeli te osoby okażą się w ten czy w inny sposób, powiedzmy, niegospodarne czy... Temat zawsze rozbija się o tzw. szarą strefę potencjalnego czy faktycznego kłusownictwa. Jako że procedura rozstania się z członkiem koła jest zawsze złożona, więc koła asekurują się na wszelkie możliwe sposoby przed przyjmowaniem kogoś z zewnątrz.

Natomiast jest całkiem prosta trzecia droga, kiedy osoba, która prowadzi uprawy na terenie danego obwodu, bez przyjmowania na członka koła, po prostu dostaje odstrzał, czyli upoważnienie do wykonania polowania, na przykład na swojej uprawie, z marginesem 100 metrów czy 150 metrów, bo wiadomo, że zwierzyna może wchodzić na pole czy schodzić. Zadaliśmy takie pytanie i to nie było najbardziej popierane pytanie czy raczej odsetek osób, które popierały takie rozwiązanie, nie był najwyższy, był raczej poniżej średniej, ale to nadal było około 60% osób. Natomiast to jest pewien kierunek, w którym można pracować, niekoniecznie spierając się z osobami, które miały złe doświadczenia w kołach łowieckich z jakimś kolegą, który okazał się nie być kolegą. Ale to jest bardzo ważny kierunek i bardzo dobrze, że pan poseł poruszył to zagadnienie.

Natomiast w kontekście młodych ludzi to, na co pan minister był uprzejmy zwrócić uwagę, że nie ma ograniczeń dla młodych ludzi do wstępowania do PZŁ – nie, nie ma ograniczeń. Natomiast do zostawania myśliwymi – już są. Proszę państwa, żyjemy wszyscy w jednym świecie. Mamy dzieci, wnuki, oglądamy młodych ludzi. Zwróćcie państwo uwagę, że wykonywanie polowania nie jest czynnością, jakby to powiedzieć, atrakcyjną dla większości społeczeństwa. Trzeba moknąć, marznąć, być zżeranym przez komary, łazić po krzakach wte czy wewte. W każdym razie wynika to z pewnej pasji i tę pasję trzeba w odpowiednim momencie zaszczepić.

Oczywiście w wielu osobach ta pasja rodzi się w którymś momencie. Natomiast nie oszukujmy się – jeżeli młodym ludziom w jakiś sposób tego się nie pokaże, to w sytuacji, kiedy spędzili pierwszych siedem czy osiem lat bycia nastolatkiem lub młodym dorosłym w internecie, na portalach społecznościowych, Tik-toku, Facebooku czy innych tego typu rozrywkach, to odsetek osób straconych dla tej aktywności jest gigantyczny. A zapis oparty zupełnie na niczym, dotyczący zakazu zabierania dzieci w formie obserwatorów na polowania, przyczynia się do mniejszej rekrutacji młodych, aktywnych osób, które mogłyby efektywnie wykonywać zadania istotne z punktu widzenia gospodarki rolnej, łowieckiej i także zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Widzimy to w kontekście populacji wielu gatunków zwierząt, które powodują szkody i również zagrożenie.

Natomiast muszę stanowczo zaoponować przeciwko słowom dotyczącym szerzenia ASF przez myśliwych. Pan poseł był uprzejmy zwrócić uwagę na nieprecyzyjność wypowiedzi pani z Otwartych Klatek, dotyczącą danych. Nie odejmę sobie przyjemności i spytam o liczbę przypadków w skali kraju, w których myśliwy przeniósł ASF. Będzie trudno, ponieważ jak pan Pudełko był uprzejmy zauważyć, myśliwi są jedyną grupą społeczną objętą obowiązkiem bioasekuracji. Zasadność tej bioasekuracji to jest druga sprawa, ale faktem jest, że to jedyna grupa, od której formalnie wymaga się bioasekuracji i w jakimś zakresie jest z tego rozliczana. Natomiast cała reszta użytkowników otwartego środowiska przyrodniczego nie jest do tego zobowiązana.

Proszę państwa. Zwróćcie też uwagę, że nasze systemy zwalczania ASF, które formowały się około 2014 r., w dużej mierze opierały się o badania, doniesienia, które mówiły o tym, że wirus ASF jest niezwykle trwały w krwi. Były przytaczane dane, że przetrwał 270 dni na przykład na wysuszonej cegle czy w porównywalnym czasie w śledzionie, w słoiku zakopanym w ziemi. Pomijam fakt, że śledziona dzika zakopana w słoiku w ziemi to jest rzadkie zjawisko przyrodnicze i prawie się nie zdarza, podobnie

jak obecność cegieł w lesie – to też jest bardzo rzadkie. Natomiast nie mogę pominąć faktu, że to było oparte o publikację pana Kowalenki z 1975 r. – wiodący naukowiec, jeszcze radziecki – a jak się zagłębicie i poszukacie tej publikacji, to jedyne, co można znaleźć, to jest to, że jest to manuskrypt przetłumaczony na niemiecki. Czyli radziecki naukowiec napisał coś odręcznie, ktoś przetłumaczył na niemiecki. Są dane i na tym jest oparta polityka zwalczania ASF. Błyskotliwe, ale jak widzimy – nieskuteczne.

Wirus w krwi może byłby i trwały, ale sama krew jest nietrwała, ponieważ krew, jeżeli nawet dzik będzie postrzelony czy nawet będzie patroszony i cała ściółka będzie zachlapana krwią, to wirus, to krew się rozkłada. Tam są bakterie, grzyby, robactwo. Różne rzeczy są i one to niszczą. O ile w sytuacji zimowej, kiedy mamy mróz, śnieg, to może być problem i wtedy faktycznie zabezpieczenie środowiska przed wylewaniem płynów ustrojowych jest istotne, o tyle w warunkach lata, wiosny czy jesieni nie ma to żadnego znaczenia i widzimy to w sezonowości zakażeń wśród dzików. Zwróćcie państwo uwagę, że pik zakażeń wśród dzików mamy w okresie zimowym i teraz będzie się kończył. Uwaga, spodziewamy się, że z końcem maja, w czerwcu, zaczną się ogniska u trzody chlewnej. Skąd to wiemy? Z obserwacji w poprzednich latach.

Ale to jest kolejna, odmienna sprawa. Jakbyśmy zaczęli pracować na konkretach, moglibyśmy uzyskać dużo lepsze wyniki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Myślę, że to będzie ad vocem do ad vocem. Przypominam tylko panu posłowi, że po pierwsze, to jest trzecia pana wypowiedź, panie pośle. Nie zamykam oczywiście dyskusji. A po drugie, chciałbym, żeby zmieścił się pan w trzech minutach.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Będę się bardzo pilnował, ale zostało poruszonych wiele tematów.

Po pierwsze, pan minister nie odpowiedział na pytanie o zwiększenie finansowania PIWet. Tam dużo problemów zrobił dyrektor, który został odwołany w grudniu 2022 r. Dzisiaj, niestety, byłem na sprawie karnej, którą dyrektor wytaczał swoim pracownikom; taki absurd. Więc bardzo dobrze, że mamy nowego dyrektora, pracownicy są z niego zadowoleni. No, ale na problem finansowania powinniśmy zwrócić uwagę.

Pan minister zwrócił uwagę na ustawę, którą PiS przyjęło, o hodowli trzody chlewnej na własne potrzeby. Niestety, ustawa jest wyjątkowo ułomna. Jest problem z kupnem prosiąt. Do tego trzeba wrócić, żeby może rolnicy mogli hodować lochy, żeby można było prosięta sprzedawać w ramach jednego powiatu. Żadna duża produkcja nie będzie sprzedawała rolnikom prosiąt, chociażby ze względu na możliwość zawleczenia ASF.

Co do Polskiego Związku Łowieckiego, to jeszcze raz – ja wiem, że możemy się statystykami przerzucać, tylko po efektach ich poznacie. ASF się rozszedł. Oczywiście początkowo był problem z zakazem strzelania do dzików, który wprowadził PSL w 2014 r., tylko do tego nie mamy co wracać. Wtedy nie wiedzieliśmy, jak walczyć z wirusem, a od lat wiemy, jak z nim walczyć. Dlatego nie wracajmy do historii, tylko w tej chwili trzeba zmniejszyć tę populację i dlatego trzeba zmienić Prawo łowieckie, tak żeby i liczenie było inne. Tu znowu kolejna dyskusja o tym, w jaki sposób realnie liczyć populację zwierząt, w tym dzików, bo liczenie, które mamy do tej pory, jest wyjątkowo ułomne. Sami myśliwi sobie liczą, tak jak sobie chcą, co widzimy po efektach, że dzików nam przybywa.

Bardzo dobry postulat, żeby zmienić ustawę Prawo łowieckie, aby rzeczywiście młodzież mogła chodzić na polowania, żeby rozwijać tę funkcję. Tylko panie ministrze, przerzucanie piłeczki na ministerstwo klimatu jest mało odpowiedzialne. Musimy skończyć z resortowością. Mamy problem z ASF – my jako Komisja rolnictwa – a pan minister mówi „ale to nie ja, to ministerstwo klimatu". Proszę wyjść z inicjatywą, żeby w tych kilku punktach zmienić ustawę tak, żeby ona była rozsądna i racjonalna, bo tak, jak powiedział pan Maciej Perzyna, ministerstwo klimatu działa kontra skutecznie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jeśli dobrze zrozumiałem, to pan minister tylko powiedział o tym, że gospodarzem przepisów dotyczących gospodarki łowieckiej jest ministerstwo klimatu. Ja tak to zrozumiałem.

Ostatni głos rolnika i będziemy zamykać posiedzenie.

Prezes Polskiego Związku Niezależnych Producentów Świń Bogusław Prałat:

Panie ministrze. Przepraszam bardzo, ale nie czuję się usatysfakcjonowany odpowiedzią, bo tak naprawdę nie otrzymałem odpowiedzi na główne moje pytanie, czyli o rekompensaty dla rolników. Zostało wytłumaczone, jakie działania są podejmowane, jakie były, ale o rekompensatach nic nie słyszałem. Chciałbym dowiedzieć się, czy w ogóle jest szansa? Czy ministerstwo pracuje nad tym, rozważa? Jaki jest plan? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Jeśli pan minister nie jest w stanie teraz odpowiedzieć, to proponuję, żebyście panowie się spotkali, ale najlepiej w resorcie. Na pewno drzwi resortu będą otwarte dla pana i wymienicie się poglądami.

Dziękuję państwu za bardzo ciekawą dyskusję. Na tym zamykam posiedzenie Komisji. Protokół będzie dostępny w sekretariacie Komisji. Bardzo państwu dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji. Do widzenia.